Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 42. — ROK XXXIV.

WTOREK

15. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 440[6]

Poniedziałek -- dniem doniosłych wydarzeń politycznych.

CO PRZYNIESIE TRZECIE CZYTANIE BUDŻETU? — KONFERENCJE P. PIŁSUDSKIEGO I MIN. MIEDZIŃSKIEGO Z MARSZ. RATAJEM. — RZĄD NIE WYCIĄGNIE KONSEKWENCJI Z GŁOSOWAŃ. — P. PIŁSUDSKI SAM STANIE NA TRYBUNIE SEJMOWEJ?

Warszawa. (Telef. wł.). Pod względem politycznym **poniedziałek będzie dniem bardzo ważnym.** O godzinie 3 odbędzie się **trzecie czytanie budżetu oraz głosowanie.** Na zasadzie sobotniego konwentu senjorów głosowanie poprzedzi **dyskusja polityczna.** Na tle piątkowego przemówienia wicepremjera **Bartla** i sobotniego głosowania pojawiły się różnorodne **opinje co do tych faktów.**

W niedzielę o godz. 1 przybył do marszałka Sejmu premjer Piłsudski a nieco potem minister Miedziński. W konferencji brał również udział wicemarszałek **Daszyński.** jako urzędujący podczas choroby marszałka Rataja. Obecność min Miedzińskiego na konferencji tłumaczona jest tem, że z powodu wyjazdu min. Składkowskiego, który normalnie pełni funkcje zastępcy wicepremjera Bartla, na podróż inspekcyjną do województw wschodnich, zastępował on chorego p. Bartla. Konferencja trwała dwie godziny.

Sytuacja przedstawia się następująco: **Położenie w rządzie nie uległo zmianie. Rząd nie wyciągnie konsekwencji z sobotniego głosowania a nawet z uchwały sejmowej, odmawiającej wydzielenia budżetu ministerstwa Poczt i Telegrafów z budżetu ministerstwa Komunikacji.** Pozostawienie tego działu w ramach ministerstwa Komunikacji nie posiada żadnego znaczenia. Jeżeli zaś chodzi o równowagę budżetu, zachwianego sobotniem głosowaniem przez przyjęcie demagogicznego wniosku Wyzwolenia, to rząd jest zdania, że odpowiedzialność spada na Sejm, **a rzeczą ministra skarbu będzie tak gospodarować, żeby nie dopuścić do deficytu.** Niewątpliwie w związku z tem pozostawały wizyty, **złożone w ciągu południa i wieczora wicepremjerowi Bartlowi.** Nosiły one poniekąd charakter **manifestacyjny.** Wicepremjera odwiedził w południe **p. Prezydent Rzeczypospolitej,** bawił u niego również marszałek **Piłsudski,** a zaraz po konferencji u marszałka Rataja przyjechał minister **Miedziński,** który p. Bartlowi zdał sprawę z jej przebiegu.

Co się tyczy strony budżetowej, to w tej mierze decydującem będzie posiedzenie komisji budżetowej. Prezes komisji pos. **Byrka** odbył naradę z dyrektorem departamentu budżetowego **Grodyńskim.** Warto zaznaczyć, że na posiedzeniu szeregu klubów, jak P. P. S. i żydów **postanowiono wezwać telegraficznie członków, by bezwarunkowo przybyli na posiedzenie poniedziałkowe.** W poniedziałek o godz. 12 zbierze się Rada Ministrów pod przewodnictwem premjera Piłsudskiego. **Ma być zadecydowane, czy premjer będzie przemawiał w Sejmie.** Jak przypuszczają **raczej do tego nie dojdzie i wogóle w Sejmie się nie ukaże.** Do generała Składkowskiego wysłano depeszę, by przybył do Warszawy, gdyż **miałby przemawiać w zastępstwie** wicepremjera Bartla.

Pan Prezydent Rzpltej urządza w poniedziałek wieczorem obiad dla członków rządu z rodzinami. Wieczorem obradował zarząd klubu Piasta. W kołach politycznych panuje przekonanie, że **podczas dyskusji politycznej szereg klubów ograniczy się do złożenia jedynie opozycyjnej deklaracji. Rolę medjatora między Sejmem i Rządem spełnia wicemarszałek Daszyński.**

Red. **Podwyższenie wydatków o 2'5 milj. na meljoracje i 15 milj. na kapitał zakładowy Banku Rolnego** (celem szybkiego realizowania reformy rolnej) **nastąpiło głosami stronnictw lewicowych, do których w tym wypadku przyłączyli się Piastowcy, by nie dać się przelicytować swym sąsiadom z lewicy chłopskiej. — Skutkiem tego powstał w budżecie deficyt, nad którym radzić dziś będzie Komisja budżetowa. Wobec ostatnich uwag p. Bartla o „przeroście** partyjnictwa nad zmysłem państwowym", **trzeba znowu stwierdzić, że taki „przerost" okazały swemi uchwałami sobotniemi stronnictwa lewicy, t. j. te,** które popierały **rokosz i popierają stale rząd obecny, a popierają go tylko za to, że — jak same przyznają — zwalcza on „chjeno piasta".**

Inni ministrowie zaskoczeni

MOWĄ P. BARTLA?

Warszawa. (Tel. wł.). Korespondencja warszawska donosi:

Jak się dowiadujemy, polemiczna deklaracja p. Bartla, wygłoszona w piątek w Sejmie, **tak co do formy swej, jak i treści, nie była przed wygłoszeniem rozważana przez Radę ministrów, tak że niektórzy ministrowie byli tą mową zaskoczeni.**

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność agencji.

——oOo——

P. Miedziński pozostanie w rządzie?

Warszawa. (Tel. wł.). **Wobec nieuchwalenia przez Sejm budżetu dla osobnego ministerstwa poczt, obiega pogłoska, że p. Miedziński zostanie zamianowanym jużto wicepremjerem na miejsce p. Bartla, gdyby ten otrzymał votum nieufności od Sejmu, jużto ministrem spraw wewnętrznych na miejsce gen. Składkowskiego, którego stanowisko z powodu zmniejszenia mu przez Sejm funduszu dyspozycyjnego uchodzi za zachwiane.**

——oOo——

Dyplomatyczno-polityczny raut.

P. Piłsudski rozmawia z p. Rauscherem.

Warszawa. (Tel. wł.). U państwa Niezabytowskich odbył się w sobotę **raut,** w którym uczestniczyli przedstawiciele świata politycznego i dyplomatycznego. Na raut przybył również prezes ministrów **Piłsudski.** Zwróciło uwagę to, że większą część swej bytności na raucie spędził na rozmowie z posłem niemieckim **Rauscherem.**

——o——

WE ŚRODĘ POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). W środę odbędzie się **posiedzenie komisji administacyjnej.** Na porządku dziennym tak zwana **mała ustawa samorządowa, nadto trzecie czytanie ustaw samorządowych.**

——o——

Warszawa. (Tel. wł.). Do chorego wicepremjera Bartla wezwano telegraficznie **dra Pisarskiego z Krakowa.**

——o——

Niemcy oficjalnie zerwali rokowania handlowe.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę wieczorem przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych polsko-niemieckich **Lewald,** wręczył przewodniczącemu delegacji polskiej **Prądzyńskiemu** notę, w której rząd Rzeszy powołując się na wydalenie z Polski czterech obywateli niemieckich — o czem już donosiliśmy — pisze, iż jego zdaniem wskazane jest chwilowe **zawieszenie prowadzonych w Berlinie rokowań.** W międzyczasie należałoby uczynić **próbę uregulowania tych kwestyj, które wynikają z wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.**

Nota kończy się wyrażeniem nadzieji, **że rokowania te zostaną niezwłocznie podjęte i doprowadzą do rezultatu, który umożliwi wznowienie rokowań handlowych.**

W związku z powyższą notą, dr. Prądzyński, bawiący obecnie w Warszawie, otrzymał polecenie udania się do Berlina celem udzielenia delegacji niemieckiej odpowiedzi, oraz zlikwidowania agend delegacji polskiej w Berlinie.

Jakie jest stanowisko rządu polskiego?

Warszawa. (PAT). Z miarodajnej sfery polskiej dowiadujemy się co następuje:

1) Wiązanie **decyzji rządu niemieckiego w sprawie przerwania rokowań** polsko-niemieckich z kwestją nieprzedłużenia zezwolenia na pobyt w Polsce 4 obywateli niemieckich **nie mogą być uznane jako rzeczowe** ani z tytułu właściwego przedmiotu rokowań, ani też z racji położenia prawnego wymienionych osób.

2) Twierdzenie rządu niemieckiego o masowym charakterze wydaleń stosowanych w Polsce, **nie jest i nie może być poparte żadnemi dowodami, jest więc zatem nieistotne.** Zauważyć należy natomiast, że przed niedawnym czasem właśnie rząd niemiecki nie cofnął się przed zastosowaniem taktyki masowego **usuwania z terytorjum Rzeszy robotników polskich z dawna tam osiadłych.**

3) Wobec tego, że przedmiotem normalnego traktatu handlowego jest między innemi uregulowanie **kwestji wjazdu, pobytu i osiedlania obywateli jednej strony na terytorjum drugiej zadziwiającą jest teza niemiecka, w myśl której strona polska już przed zawarciem i przed wejściem w życie traktatu, ma być** w tym względzie **skrepowana specjalnemi zobowiązaniami względem Niemiec.**

4) Nadmienić należy, że rządowi polskiemu nie jest znana **propozycja niemiecka podjęcia rozmów dyplomatycznych** na **temat wydaleń,** którą, jak wynikałoby z treści pisma p. Lewalda, miał jakoby zgłosić w imieniu swego rządu poseł niemiecki w Warszawie.

——oOo——

Sesja Ligi Narodów zostanie otwarta 7 marca.

Genewa. (PAT). Najbliższa 44 sesja Rady Ligi Narodów zostanie otwarta **7 marca w Genewie.** Prowizoryczny porządek dzienny obrad tej sesji **został już rozesłany rządom państw będących członkami Ligi Narodów:**

Na porządku dziennym między innemi znajdują się dwie sprawy z dziedziny aministracji. **Jedna dotycząca Gdańska, druga okręgu Saary.** Co się tyczy Gdańska, to chodzi mianowicie **o sprawę magazynowania i transportowania materjałów wojennych na terytorjum Wolnego Miasta.**

Wśród przedmiotu obrad znajduje się również **jedna sprawa mniejszościowa wniesiona na porządek dzienny na skutek apelacji dotyczącej niemieckich szkół mniejszościowych w Wilczej Górnej, w Łaziskach Górnych i Bytkowie na zasadzie art. 147 konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska.**

Redaktorzy w sądzie

POD OBUCHEM SANACYJNYCH OSKARŻEŃ

Sąd pow. w Poznaniu był widownią dwóch rozpraw przeciw red. odpow. „Kurjera Pozn.", oskarżonemu za artykuł krytykujący okólnik min. Składkowskiego w sprawie ceremonjału przyjęć interesantów przez starostów, w którym m. in. powiedziano, iż „ministrowie są pionkami w rękach Piłsudskiego, który uprawia wobec nich konspirację".

Również w sądzie pow. poznańskim odbyła się rozprawa prasowa przeciw red. „Nowego Kurjera" (Postępu), oskarżonemu o zamieszczenie artykułu krytykującego nominację p. Młodzianowskiego na stanowisko wojewody pomorskiego.

We wszystkich tych sprawach sąd wydał wyrok uniewinniający.

Przed sądem okr. w Warszawie stanęli **redaktorzy „Gazety Por. Warszawskiej" i „Rzeczypospolitej" Stefan Olszewski i Stanisław Jaworski,** oskarżeni przez Dowództwo Okr. Korpuśnego 1 w Warszawie o **zniesławienie jakoby honoru oficerskiego przez twierdzenie,** iż napadu na pos. Zdziechowskego dokonali oficerowie polscy. **Sąd uznał w inkryminowanych artykułach obu gazet brak cech przestępstwa i postępowanie karne umorzył.**

Sprawa Toruńskiego „Słowa Pomorskiego" została odroczona do środy, wskutek niestawienia się świadków. Oskarża w niej gen. Berbecki dowódca Okr. K. Toruń „Słowo Pomorskie" o ogłoszenie za „Gazetą Warszawską" okólnika P. O. W. z r. 1917, zarzucającego gen. Berbeckiemu udział w planowanym zamachu na arc Kakowskiego.

Obrady drugiej międzynarodówki.

P. Niedziałkowski przewiduje albo dyktaturę albo powrót do czystej demokracji w Polsce.

Paryż. (PAT). Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki prowadził w dalszym ciągu swoje prace pod przewodnictwem Hendersona **w sprawie organizacji walki demokracji przeciwko faszyzmowi. Polski delegat poseł Niedziałkowski oświadczył, że ustrój polityczny jego kraju nie jest ani demokratyczny ani w istocie swej reakcyjny i dlatego nie może długo trwać. Mowca przewiduje w najbliższym czasie przejście do dyktatury albo też powrót do czystej demokracji.** Komitet wykonawczy aprobował manifest, domagający się usunięcia wojsk cudzoziemskich z Chin, protestujący przeciwko imperjalizmowi, przeciwko polityce amerykańskiej **w stosunku do Meksyku, przeciwko faszyzmowi włoskiemu, przeciwko reakcji na Węgrzech, w Rumunji i Bułgarji oraz przeciwko białemu terrorowi na Litwie,** domagający się od poszczególnych narodów, aby nie dopuściły do powrotu na tron Habsburgów, oraz wyrażający życzenie, aby socjaliści starali się doprowadzić do **ustalenia pokojowych stosunków ekonomicznych i politycznych między Polską a Niemcami.**

Co słychać w Krakowie?

Echa strasznej katastrofy samochodowej

Co mówią świadkowie? — Jazda z szybkością 25 klm na godzinę. — Chciał wyminąć jedną osobę, a wpadł na cztery. — Doniesienie karne do prokuratorji.

Jak się dowiadujemy, kierownik I-go komisarjatu policji kom. Dziewoński prowadził przez cały wczorajszy dzień śledztwo w sprawie strasznej katastrofy samochodowej, która zakończyła się śmiercią Feliksa Morawskiego. murarza i ciężkiem poranieniem trojga osób: Solarza i Halczyka. robotników. oraz Kamentrównej. studentki Uniw. Jag. Policja przesłuchała dotąd p. Welfelda, szofera Sinkiewicza, oraz trzech świadków tragicznego zajścia. — W dniu dzisiejszym **złoży zeznania jeszcze 10 innych osób, które bezpośrednio po katastrofie niosły pomoc rannym.** Dotychczasowe wyniki śledztwa przedstawiają się następująco:

P. Welfeld, b. inspektor kolejowy. a ostatnio dyrektor krakowskiego oddziału Polskiej Linji Lotniczej Aerolot. **posiadał t. zw. „prawo jazdy“** samochodem i niejednokrotnie odbywał dalsze wycieczki. Krytycznego dnia, t j. w sobotę 12 b. m. rano. **jechał ul. Sławkowską dużym samochodem „Steyer“ o wadze 1 800 kg należącym do Polskiej Linji Lotniczej.** Przy kierownicy siedział p. Welfeld. mając obok siebie szofera Sinkiewicza. **Jechał z szybkością 20 — 25 km. na godzinę, jak to wykazywał licznik samochodu.** Przechodnie stwierdzili. że dawał częste sygnały. Opodal domu pod L. 25 **jakaś kobieta przechodziła z jednej strony na drugą. nie zwracając uwagi na nadjeżdżający samochód.** Tymczasem auto nadjechało w całym pędzie i groziło kobiecie niechybnem przejechaniem. P. Welfeld chcąc tego uniknąć. **skręcił w ostatniej chwili samochód w bok. a Sinkiewicz użył obu hamulców tak, że na chodniku oparły się dwa przednie koła. podczas gdy tył wozu został na ulicy.** Samochód wpadł z impetem na przechodniów.

P. Welfeld niezwykle zdenerwowany i przygnębiony nie wiedział w pierwszej chwili co począć. dopiero gdy przechodnie usunęli wóz z chodnika. **podszedł do nadchodzącego posterunkowego i okazał mu swoją legitymację.** Również wylegitymował się kom. Dziekońskiemu. który przybył na miejsce katastrofy w pół godziny po wypadku. P. Welfelda i Sinkiewicza odprowadzono na I. Komisarjat, gdzie przystąpiono do spisywania protokołu. Należy stwierdzić, że p. Welfeld jechał stanowczo za szybko na tak ruchliwej ulicy. jak Sławkowska i na tem tle należy szukać przyczyn katastrofy. Odpowie on za swój czyn przed sądem: policja wygotowuje przeciw niemu doniesienie karne do prokuratorji. — Samochód Aeorolotu doznał uszkodzeń. a to zgięcia bocznych skrzydeł i rozbicia lamp.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć. że **szoferzy nie przestrzegają przepisów co do szybkości jazdy.** Zwłaszcza na przedmieściach Krakowa wyrządzają oni dzikie harce. tak. że tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać. że dotąd nie doszło tam do poważniejszych wypadków **Szczególnie długa aleja na Błoniach krakowskich jest niemal każdego dnia widownią wyścigów samochodowych, urządzanych zarówno przez różnych „sportsmenów“. jak i kursistów samochodowych,** których Błonia są ulubionym terenem próbnych przejażdżek.

Nie dalej jak wczoraj rano zdarzył się w Krakowie **ponowny wypadek samochodowy.** Oto samochód osobowy. prowadzony przez Józefa Radziszewskiego najechał na ulicy Towarowej na 9-cio letniego chłopca Mieczysława Landaua **Chłopiec doznał ogólnych obrażeń cielesnych.** Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył go i pozostawił opiece domowej.

Halczyk zmarł w szpitalu.

Niedziela, godzina 10 wieczór: W szpitalu chirurgicznym św. Łazarza **zmarł przed chwilą Paweł Halczyk, 88-letni starzec,** druga ofiara katastrofy samochodowej.. Halczyk doznał **zgruchotania prawego golenia, oraz ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ciężkiego zabiegu chirurgicznego nie przetrwał i zmarł w kilka godzin po operacji.**

Stanisław Solarz. lat 55. robotnik. który doznał również złamania nogi. ma się lepiej. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Blisko 2.000 żydów na Uniwersytecie Jag.

Wielki napływ kobiet. — Studjuje ich ogółem 2.224, w tem 635 żydówek.

Według ostatnich obliczeń, na Uniw. Jag. studjuje w roku bieżącym **6414 studentów i studentek** — liczba nie zanotowana dotąd w kronikach Wszechnicy Jagiellońskiej. **Żydzi stanowią niesłychanie duży odsetek, bo aż 29 proc.; na Uniw. Jag. uczęszcza ich 1847, w tem 1212 mężczyzn, 635 kobiet.**

Na wydziale prawniczym studjuje żydów 36 proc., na filozoficznym 29 proc., na medycznym 18 proc., na rolniczym 13 proc. Ogólna frekwencja słuchaczy na poszczególnych wydziałach przedstawia się następująco: **teologja 217; prawo 2118,** w tem 689 żydów i 74 żydówek; **filozofja 3287,** w tem 406 żydów i 545 żydówek; **medycyna 642,** w tem 101 żydów i 13 żydówek; **rolnictwo 150 słuchaczy,** w tem 16 żydów i 3 żydówki.

W bieżącym roku daje się zauważyć niezwykle duży procent słuchaczek. **Uczęszcza ich na Uniw. Jag. 2224, czyli 35 proc. ogółu młodzieży.** Z pośród studjujących kobiet jest **635 żydówek,** czyli w stosunku do ogółu słuchaczek 28.5 proc.

Gdy zagra trąbka strażacka...

100 pożarów w Krakowie w ub. roku.

Miejska straż pożarna w Krakowie wyjeżdżała w r. 1926 do 100 pożarów. Z liczby tej zanotowano: **pożarów wewnątrz domów 55,** dachowych 19, kominowych 19. sklepowych 6 i 1 zewnętrzny. **Najwięcej było pożarów mieszkaniowych, głównie z powodu zajęcia się ścianek drewnianych od rozpalonych piecyków,** lub z powodu wadliwej budowy pieców. Straż przybywała na miejsce pożarów w kilka minut po alarmie; szybkiej interwencji strażaków należy zawdzięczać. że ogień został niemal zawsze stłumiony w zarodku. **Z wielkich pożarów należy wymienić zniszczenie gmachu Magistratu, oraz wielkiej garbarni na Zabłociu.** Z pośród 100 pożarów 56 było w dzień. 44 w nocy. Nadto straż interwenjowała w 144 wypadkach nie-pożarowych, a to: przy podnoszeniu wozów tramwajowych, przy usuwaniu zapór ulicznych i t. d.

Krakowska straż pożarna liczy **6 plutonów po 12 ludzi, a filja podgórska 2 plutony.** Ogniomistrzów jest 11. sierżantów 10. plutonowych 18. strażaków 65. szoferów 23. **Naczelnikiem straży jest p. Jan Obidowicz, który położył wybitne zasługi około organizacji straży i niestrudzenie pracuje nad jej dalszym rozwojem.** Tabor straży pożarnej jest zautomobilizowany i składa się z 4 pomp samochodowych. 5 wozów osobowo-rekwizytowych. 2 osobowych, 1 półciężarowego. oraz 2 mechanicznych drabin samochodowych. jednej o wysokości 30. drugiej 25 m. Nadto rozporządza straż **4000 m. węży gumowych,** którymi czerpie wodę z hydrantów podziemnych (jest ich w Krakowie 1.084). oraz nadziemnych (94). **W bieżącym roku otrzyma straż wielką sikawkę motorową, która będzie mogła wyrzucać prąd wody na wysokość 100 m.** (wyżej, niż wieża Marjacka). Sikawka będzie kosztowała około 60.000 zł. Nabycie jej podniesie ogromnie sprawność akcji ratowniczej. Straż rozporządza nadto **maskami,** używanemi przy gaszeniu pożarów piwnicznych. **workami i płótnami do spuszczania ludzi z okien, oraz skokochronami dla strażaków.** Są to olbrzymie płachty z nadzwyczaj silnego materjału. które musi trzymać 32 ludzi. o ile strażak skacze z wysokości dwu pięter. W budynku strażnicy odbywają się częste ćwiczenia,. które trenują strażaków w akcji ratowniczej.

Instytucje miejskie. jak: Muzeum Narodowe. Muzeum Czapskich. Dom Matejki, Muzeum Czartoryskich. Teatr Słowackiego, Magistrat i t. d., otrzymały **samoczynne aparaty alarmujące.** Są one zaopatrzone w cieniutkie płytki stalowe. które przy podniesieniu się temperatury do 40° ulegają wygięciu. przyczem automatycznie naciskają kontakt. alarmując tem samem strażnicę pożarną. Przyrządy takie będą instalowane stopniowo we wszystkich zakładach miejskich. Niektóre z nich posiadają **prowizoryczne aparaty do gaszenia t. zw. „minimaxy“;** mogą one okazać się skuteczne w tych wypadkach. o ile ogień został w porę zauważony. We wszystkich punktach miasta jest rozmieszczonych **110 automatów pożarnych,** które za naciśnięciem guziczka alarmują główną strażnicę. W centrali straży znajduje się **telegraf pożarny,** który za naciśnięciem guziczka automatu rejestruje odpowiednie znaki. wskazujące miejsce alarmu. Inny przyrząd znaczy równocześnie czas. w którym straż została o wypadku zawiadomiona. W godzinach wieczornych i nocnych przy sygnalizacji pożaru **oświetlają się automatycznie wszystkie lampy elektryczne całej strażnicy.** Dzięki tym przyrządom. straż może wyjechać w niespełna minucie po alarmie i podjąć natychmiast akcję ratowniczą. Osobny aparat alarmowy służy **do zgłaszania pożarów w objektach wojskowych.** Automaty uliczne wyzyskują niejednokrotnie męty podmiejskie. tak. że w ubiegłym roku straż była **20 razy fałszywie alarmowana** Jest projekt. aby wybudować drugą filję straży pożarnej w okolicy ul. Krowoderskiej. Zrealizowanie tego planu zależy od kredytów.

Przygotowania do spisu ludności.

Jak się dowiadujemy, miejski urząd statystyczny w Krakowie przystąpił w ostatnim czasie do prac przygotowawczych około spisu ludności. w związku **z przewidywanemi wkrótce wyborami do Rady m. Krakowa. Prace swoje oprze urząd statystyczny na księgach spisowych, sporządzonych w czasie wyborów do Sejmu i Senatu.** Na razie rozporządza urząd statystyczny dotychczasowemi siłami kancelaryjnemi, a gdy termin wyborów zostanie przez rząd ustalony, zaangażuje większą ilość sił pomocniczych.

Poniedziałek 14: św. Walentego.
Wtorek 15: św. Faustyna i Jowity mm.
Wtorek 15: wschód słońca o godz. 6.53, zachód o 16.57.

DOM URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Towarzystwo urzędników miejskich ma niebawem przystąpić do budowy własnego gmachu. Projektowany gmach stanie przy ulicy Zyblikiewicza, będzie 3 piętrowy i poza ubikacjami mieszkalnemi obejmie: sale czytelniane, salę zebrań, bibljotekę itd..

KIOSKI PLANTACYJNE. Magistrat opracowuje plany na budowę kiosków plantacyjnych w miejsce obecnych drewnianych budek. Roboty budowlane będą podjęte po ustaleniu typu kiosków. Uliczne kioski zostały już wybudowane w liczbie 54 w rozmaitych punktach miasta i więcej stawiane już nie będą.

KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczyna się dzisiaj w poniedziałek rozprawą przeciwko Antoniemu Krapli z Zakliczyna. Stoi on pod zarzutem zbrodni podpalenia oraz nakłaniania współwięźnia Burki do zamordowania jego żony. Dotąd rozpisano 11 rozpraw do dn. 3 marca.

ZŁAMAŁ NOGĘ PODCZAS SANECZKOWANIA. Wczoraj o godz. 4 popoł. zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego na Salwator, gdzie uczeń Jan Polewka zjeżdżając sankami, ciężko się poranił. Lekarz stwierdził złamanie prawej nogi oraz lekkie obrażenia cielesne. Nieszczęśliwego chłopca przewiozła karetka Pogotowia do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

KRWAWE BÓJKI. Dnia 13 bm. w czasie odbywającego się wesela wszczęli ze sobą bójkę Władysław Zioła i Zdzisław Kremer. Zioła zadał kilka pchnięć nożem w głowę Kremerowi tak, że zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Ziołę zatrzymano w aresztach policyjnych. — W czasie bójki na placu Zgody poranił Marjan Suder Eljasza Weinbergera. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go i pozostawiło opiece domowej.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Dnia 13 bm. zostali przytrzymani pod zarzutem kradzieży towarów z wozu, na szkodę Zendrowej Kazimiery, Władysław Światłoń, Władysław Obydziński i Józef Trzmielewski. — Alfred Ganz zgłosił, że dnia 12 bm. o godz. 13 skradziono mu z przedpokoju futro damskie. — Zakład w Kobierzynie uwiadomił Urząd śledczy, że dnia 12 bm. zbiegła z Zakładu umysłowo chora Anna Kmicikowa (l. 26) z Woli Rzendzińskiej.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“.
Wtorek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

REPERTUAR KIN.
BAGATELA: „Carmen“.
UCIECHA: „Władczyni Libanu“, dramat w 12 aktach.
PROMIEŃ: „Krew na śniegu“.
SZTUKA: „Ich troje“ (Monte Santo).
WARSZAWA: „Władczyni Libanu“.
REDUTA: „Więzień oceanu“. najwspanialszy dramat awanturniczy w 7 aktach.
WANDA: „Wyprawa na Mount Everest“ i „Niebezpieczny rywal“.
NOWOŚCI: „Hrabina bez paszportu“.

Radio.

WTOREK, 15. LUTEGO:

Warszawa f. 1111. G. 16.45: Odczyt „Polska a Anglja“ prof. H. Mościcki. G. 17.15: Koncert. Muzyka lekka. Śpiew: M. Rentgena. G. 19: — Odczyt: „Jak Szwajcarzy walczyli o wolność“, prof. Wł. Dzwonkowski. G. 19.45: Odczyt pt. „O krasnoludkach“. prof. St. Poniatowski. — G. 20.30: Koncert kameralny. (G. Tartini: Koncert skrzypcowy d-moll); (Haydn: Arja Hanny z „Pór roku“. Haydn-Viardot — Concert-Arie). (Boccherini-Kreisler: Alegretto), (Beethoven-Burmester: Menuet Es-dur). (Komorowski: Kalina). (Troszel: Kołysanka), Zarzycki: Dola). (Gall: Jak serce drży), (Gawroński: Pieśń wieczorna). „Ronzato: Il tambourino Arabo), (Granados-Kreisler: Tańce hiszpańskie). (Filiasi: Arja z op. „Manuel Menendez“), (A. Schonberg: Słońce w lesie), (D. Milhaud: Pieśń rolnika), (M. de Falla: Gołębie), (R. Wagner: Kartka z albumu), (D. Milhaud: Wiosna), (Spendjarow: „Chajtarama“, taniec Tatarów krymskich). Po koncercie sygnał czasu i komunikaty prasowe.

Gdańsk f. 272.7: g. 11.30 — Muzyka gramofonowa. biuletyn meteor. wiedeński z Gdańska i Polski; Praga f. 348.9: g. 16.30 — Koncert (Mozart, St. Saens. Dvorak, Smetana i i.); Wiedeń f. 517.2 i 577: g. 16.15 — Koncert (Schubert. Strauss i i.); Budapeszt f. 555.6: g. 17.02 — Koncert okiestry z Opery.

Niedziela sportowa.

Kraków.

Z TURNIEJU SZACHOWEGO.

Onegdaj rozdano nagrody zwycięzcom turnieju szachowego, rozegranego o mistrzostwo Klubu Krakowskich Szachistów na r. 1926—27. Nagrody otrzymali: 1) Tadeusz Konczyński, dyplom mistrza klubu i złoty medal; 2) Mieczysław Gałuszka, srebrny medal, 3) Juljusz Żukowski, bronzowy medal.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE

odbyły się staraniem K. S. „Jutrzenka“ na torze w Parku Krakowskim organizowane pod mianem Mistrzostwa Okr. w jeździe figurowej. W program zawodów wchodziły również biegi propagandowe. Zawody zgromadziły na starcie znikomą ilość zawodników, co należy tem tłumaczyć, iż udział brali jedynie członkowie Ż. S. „Makkabi“ i organizatorzy. Najpoważniejsza sekcja łyżwiarska w Krakowie K. S. Cracovia, nie startowała z powodu nieodpowiedniego stanowiska organizatorów. Zawody wypadły blado, nie dając obrazu łyżwiarstwa w Krakowie. Wśród 15(!) startujących zawodników we wszystkich konkurencjach na uwagę zasługuje z biegaczy Stieglitz (Makkabi), — w jeździe figurowej panów, p. Otto Liebling oraz p. Hand. Jak na konkurencję panów nieco **za mało nawet na poziom krakowski...** Clou programu to jazda parami o mistrzostwo. Cóż jednak, kiedy startowała tylko jedna para. W zeszłorocznem mistrzostwie, mistrzostwo przyznano drom Lieblingom przed p. Śniadecką i kpt. Drem Klimczakiem (z Cracovii). Wczorajsza para nie przyniosła w programie nic nowego. zaś to co wykonała, zdradzało brak zgrania i orjentacji. Publiczności znacznie mniej niż na ostatnich zawodach hockeyowych. Zapowiedziany w komunikatach. jako sensacja **inż. Pamperle (Wiedeń) nie stawił się na zawody.**

Po ukończeniu zawodów największe zainteresowanie wywołało pojawienie się pary łyżwiarskiej Cracovii p. Śniadeckiej i kpt. Dra Klimczaka, która zadziwiła pięknie i harmonijnie wykonanemi ewolucjami tak w jeździe parą jakoteż pojedynczo.

Warszawa.

MATCH HOCKEYOWY A. Z. S. — W. T. Ł. 2:0 (0:0).

odbył się na Dynasach. Gra równorzędna Sędziował p. Osiemski-Czapski.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE

zorganizowało Warsz. Two Łyżw. w Dolinie Szwajcarskiej Wczoraj je dokończono. W biegu dla młodzieży na 50 mtr.. zwyciężył Rokosz w czasie 1 min. 8$^{1}/_{10}$ sek. W biegu na 1500 metrów — pierwszy Napieracz (3 min 45$^{4}/_{10}$ sekundy). drugi Rokosz. Startowało 12 osób. W jeździe figurowej panów, Noskiewicz otrzymał 34 pkt. na 60 pkt. W jeździe figurowej pań Lasotówna zdobyła 25 pkt.

PIERWSZY MATCH FOOTBALOWY

rozegrany w stolicy w bieżącym sezonie zimowym, między Ascolą a Czarnymi, dał wynik 2:2 (0:0). Sędzia p. Osiński.

PING-PONG JEST W WARSZAWIE W MODZIE.

Stella poniosła porażkę od Ascoli 5:0. Skra—Promień 7:0; Gwiazda—Czarni 5:2; Gwiazda—Skra 6:1.

Z WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Wczoraj nastąpiło otwarcie sali gimnastycznej, środowiska Wychowania Fizycznego dla Warszawy. Sala mieści się w gmachu dawnej szkoły podchorążych. Kierownictwo pozostaje w rękach kap. Grossa (bramkarz „Polonii“).

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. LEKKO-ATLETYCZNEGO.

Prezesem wybrany został kap. Misiński, wiceprezesem Paruszewski; do zarządu weszli pp. Glabisz, Wiśniewski, Pawłowski, Machowicz, Frenkiel, Weintal, Dorożyński, Rothert. Komisję rewizyjną stanowią Gruner, Szamota, Zaborowski. Obecni byli delegaci tylko pięciu okręgów; **nieobecny był Górny Śląsk, Kraków, Lwów i Lublin.**

Wilno.

ROZGRYWKI HOCKEYOWE O MISTRZ. OKRĘGU.

Wilja—Gimnazjum im. Mickiewicza 3:2; Pogoń—Strzelec 22:2.

Lwów.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

odbyły się z okazji 20-lecia „Pogoni“. Zawody uświetnił udział trzech trzech mistrzów szwedzkich: Lindströma, Carlssona i Stolpego. W klasyfikacji ogólnej w biegu kombinowanym: 1) Lindström nota 18.624 (przeczem skoki 36 i 34 mtr.) — 1 g. 13 m. 44. 2) Stolpe (nota 16.410); 3) Carlsson (nota 15.498), 4) Witkowski, 5) Bujak, 6) Graca. Organizacja zawodów doskonała. Widzów około 8000. W biegu pań na 7 km. przybyła pierwsza p. Bogucka 1 g. 13 m. 28 sek. W biegu senjorów na 8 km. pierwszy Terlikowski w 58 min. 15 s. W biegu głównym na 18 km. pierwsze miejsce uzyskał Bujak, drugie miejsce Lindström.

Zawody stały na wysokim poziomie. Przybyli na nie wszyscy prawie najlepsi narciarze Sekc. Nar. Tow. Tat., jak np. Kuraś, Motyka. Lankosz, Król. Mietelski, Graca, J. Bujak itd. Lwów nie miał dotąd tak wspaniałych zawodów.

Krynica.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

odbyły się przy dobrych warunkach atmosferycznych i śnieżnych. W sobotę. w pierwszym dniu zawodów, odbył się bieg na 18 klm., w którym zwyciężył W. Gąsienica (3 p. s. p.) w czasie 1 g. 17 m. 30 sek. Następni: 2) Wł Czech (3 p. s. p.), 3) Fr. Kawa (S. N. „Czarni“ Lwów), 4) Fr. Wagner (3 p. s. p.). 5) A. Krzeptowski („Sokół“ Zakopane), 6) K. Schiele (S. N. T. T.). Zawodników 32.

Katowice.

FOOTBAL NIEDZIELNY NA G. ŚLĄSKU.

Wyniki: Kolejowy K. S.—I. F. C. (Katowice 5:2 (4:1); 07 Siemianowice—Ruch (W. Hajduki) 4:1 (1:1); Pogoń (Katowice)—Amatorski K. S. (Król. Huta) 4:2 (1:1), Orzeł (Wełnowiec)—Rozdzień (Siemianowice) 5:1 (2:0).

—o—

NASI ZAGRANICĄ.

W zawodach narciarskich które odbyły się w Chamonix w dniach 12 i 13 bm. w biegu pań pierwszą nagrodę zdobyła **p. Loteczkowa. bijąc 17 startujących zawodniczek.**

Ile jest diamentów w świecie?

Towarzystwo Geograficzne w Brukseli sprawdziło niedawno statystykę zapasu djamentów całego świata. Zazwyczaj istnieją pod tym względem fałszywe mniemania, jakoby nie można dobrze. oszacować ilościowego stanu djamentów. Istnieją jednakże dwie dokładne cyfry, które pozwalają stwierdzić, ile tego drogocennego materjału wydobyto w ostatnich dziesiątkach lat. Główna część pochodzi z Afryki Południowej. około 34.000 kg, reszta około 6.000 kg z Brazylji. Indyj i innych krajów. Razem około 40.000 kg.

Listy stołeczne.

Ku czci Papieża. — „Zachęta“ się ożywia. Dunikowski. — Wzrost zbrodniczości, choć i uczciwość czuwa. — Stolica międzynarodowieje. — Kelner prelegent ma powodzenie.

Pius XI jest jednym z Papieży, dla których Polska ma coś więcej nad szacunek i poddanie synowskie, czuje miłość dziecka do ojca. To też nic dziwnego, że stolica nie da się nikomu wyprzedzić w obchodzie rocznicy koronacji tego „Polskiego“ Papieża. W Sobotę, dnia 12 bm. odbyło się nabożeństwo w archikatedrze św. Jańskiej, odprawione przez J. Em. Ks. Kard. A. Kakowskiego, poczem Nuncjatura przyjmowała życzenia od zakonów, kleru, władz, dyplomacji. W niedzielę, dnia 13 bm. Akademja Papieska w sali Rady Miejskiej, z udziałem inauguracyjnym gen. Konarzewskiego, wicemin spraw wojsk. i prezesa Kom. Fund. dla inwalidów im. Piusa XI., orkiestry 36 P. P., Red. K. Olchowicza (przemowa „Ku Stolicy Apostolskiej“), chóru Cecyljańskiego p. bat. Usakowicza, Prof. Haleckiego (odczyt „Rzym a Polska w dziejowym stosunku“) i p. J. Węgrzyna (deklamacja wiersza I. Balińskiego „Łódź Piotrowa“).

* * *

„Zachęta“ warszawska ożywia się chwilami. Po udatnym vernisażu pośmiertnym Witkiewicza przyszła kolej na „Sztukę“, znane towarzystwo artystów polskich. Figurują tu twory muzy Axentowicza, Kamockiego, Mehoffera, Pronaszki. Sichulskiego. Wyczółkowskiego. Pieńkowskiego, Jarockiego i wielu innych. — Wybija się na czoło twórczość Dunikowskiego. Staje on w tym lesie rzeźb, jak ów Atlas niosący na swych barkach ciężar świata artystycznego. Rzeźbiarz ten zawarł w sobie wszystko co dał realizm starożytności i nowożytności, zaklął w swe rzeźby wczoraj i jutro. Dość spojrzeć na wyraz główek, które mają zdobić kasetony komnat wawelskich, pełne wyrazu i duszy. Dunikowski nie powtarza, nie goni za obczyzną, ale w sobie szuka przeżyć, oczywiście na podstawie studjów przeszłości.

Jest tu też Ciszewski, Domaradzki, a ostatnio i Żukowski. Zalecają się akwarele amerykańskie Pieńkowskiego. „Zachęta“ daje prawdziwą zachętę do oglądania tych setek arcydzieł swojskiego artyzmu, ale jednego zapomina, że jużby i czas było na odświeżenie tego przybytku sztuki: ściany brudne, a tynki wołają o kielnię.

* * *

Zbrodniczość stolicy wzrasta. Poza samobójstwami studenckiemi, które nawet w Domach Akademickich znalazły dla siebie ujście. przyszły teraz masowe morderstwa rodzin. Sprzyja temu głód i bezrobocie, powoduje ten stan rzeczy upadek religijności — niezgoda w rodzinach, małżeństwach, miłość zakazana, pijaństwo i wszelka inna ohyda.

* * *

Krwawy porachunek Maślanego z rodziną Witkowskich — i ta cała hekatomba ofiar — wzburzyła Warszawę do głębi. Jedno trzeba powiedzieć przytem, że i z drugiej strony uczciwość i dobre serce nie daje czekać na siebie. Na zew jednego z dzienników (A. B. C.) pogrzeb odbędzie się bez kosztów, wystarczyła odezwa, ażeby rozmaici dobroczyńcy ofiarowali to wszystko, co do tej ostatniej posługi jest niezbędne. — Są to te promienie, które rozjaśniają ciemność i zwątpienie, opadające nas chwilami, jakby jakiś koszmar przed fatalnem jutrem.

* * *

Warszawa jest terenem międzynarod. zawodów tak lekkiej sztuki, jaką jest muzyka (konkurs szopenistów), jak i mistorzstw ciężkiej wagi — w rodzaju atletyki. Idzie tu o szampionat aż... Europy. Zjechali mocarze-siłacze-herkulesi z najrozmaitszych krajów i części świata, znalazł się nawet autentyczny Thomson z Ameryki, murzyn, chłop jak dąb, który poza waleniem swego przeciwnika na obie łopatki, dogląda jazzbandów w „Wielkiej Ziemiańskiej“, — dziwi się, jak syreni gród może tak szaleć za tem. co w jego ojczystej Afryce, już dawno przestało być modnem. Polska mu się podoba. Sukcesy zdobywa polski atleta Stekker, ale czy osiągnie szampionat — na dwoje babcia... Tymczasem Niemiec Debbie rozbija się po chamsku, walcząc ordynarnie, chwytami nieprawidłowymi, zejściami z dywanu, na co mu sędziowie zwracają uwagę. — Tak piszą recenzenci, ja do cyrku nie chodzę.

Tematy odczytowe o miłości i wogóle o dziedzinie erotycznej cieszą się niebywałą frekwencją. Jest tu niejaki Łapicki, oberkelner, czy „pan starszy“ z Oazy lub Expressu, udający prelegenta. Nabył on od jakiegoś literata, prawdopodobnie zredukowanego czy bezrobotnego, rękopis rzeczy, nie nadający się do druku, ale podnoszący kulisy miłości zakazanej, prostytucji, rozwodów. I oto sala Muzeum Tow. Hygjenicznego będzie go słyszała, wypełniona już po raz dziesiąty. Wniosek z tego taki: jeżeli chcecie, literaci, by Was stolica podziwiała — sprzedawajcie swe rękopisy kelnerom, a oni was dopiero wsławią.

Ks. W. Kneblowski.

Kino.

Lekcja idealnego heroizmu w kinie „Wanda“.

„Wyprawa na Mount Everest“.

Film „Wyprawa na Mount-Everest“, wyświetlany **w kinie „Wanda“** możemy tylko porównać z pamiętnym obrazem „Tajemnica białej ciszy“ ilustrującym nieszczęśliwą wyprawę do bieguna południowego kap. Scotta. Są to filmy, które trzeba odziać płaszczem entuzjazmu i pokazać w milczeniu wszystkim. aby się od tej optycznej epopeji uczyli historji bohaterstwa ludzkiego.

Obraz wykonany przez kap. Noela, członka angielskiej ekspedycji himalajskiej odtwarza koleje eskapady ośmiu śmiałków, którzy wyruszyli w r. 1924 z Londynu, aby zdobyć najwyższy szczyt świata. Mount Everest, nietknięty dotąd stopą ludzką. Wyprawa nie osiągnęła jednak majestatycznego wierzchołka Pani Gór (8.950 m.). Dwaj nieustraszeńcy, najmłodsi członkowie ekspedycji: Mallory i Irvine ruszyli poza ostatni etap stacji, aby wtargnąć północno-wschodniem zboczem na szczyt. W nocy lecące szybko chmury napędziły burzę śniegową. Straszliwie rozrzedzone powietrze tamowało każdy ich krok, stawiany na pionowych niemal ścianach lodowych. W owym bezmiernym a straszliwym krajobrazie w cieniu gdzie temperatura wynosiła 39 stopni zimna. można było odmrozić członki, zaś wyszedłszy na zbocze skąpane w słońcu, można było dostać porażenia przy temperaturze 45 stopni ciepła! Tam to zginęli podróżnicy Mallory i Irvine, a imię ich zostało zapisane trwale w pamięci wysiłków ludzkich. Ostatni raz widziano ich przez teleskop na wysokości 8.750 metrów a więc 200 metrów pod szczytem. Być może że dotarli na szczyt i tam zginęli z wyczerpania i braku powietrza. albo też po drodze wpadli w przepaść. Ekspedycja ratunkowa Odella z ostatniej stacji po kilkudniowem bezowocnem poszukiwaniu, ułożyła na śniegu trzy flagi czarne i zeszła w dół. Tam usypano z kamieni piramidę ku czci obu bohaterów oraz 11 innych. zmarzłych podczas ekspedycji z r. 1911-1912. Szczyt świata pozostał nietknięty, albowiem jak twierdzą tybetańscy lamowie, nigdy nie znieważy go ludzka stopa.

Do obrazu tego powinni pielgrzymować ludzie, aby przez tę godzinę wlać w oczy piękno i przerażenie gór i uszlachetnić sterane codziennością serce lekcją idealnego heroizmu.

Piotr Benoit jest modnym pisarzem. Po sukcesie książkowym „Atlantydy“ sfilmowano ją, potem wzięto się do dwóch następnych wschodnich jego powieści: „Studni Jakóba“ i „Władczyni Libanu“.

Scenarjusz **„Władczyni Libanu“** wyświetlanej **w kinach „Uciecha“ i „Warszawa“** opisuje dzieje francuskiego oficera kolonjalnego w Syrji, który się dostał w sidła kobiety, stojącej na żołdzie wywiadu angielskiego i dla niej dokonuje zdrady kraju. Obraz jednak kończy się dobrze „po angielsku“, co należy przypisać tendencji patrjotycznej tego filmu. Oficer wraca z Bajrutu na pustynię, gdzie w walce z Druzami zostaje raniony; w szpitalu spotyka dawną narzeczoną jako siostrę miłosierdzia.

Film o pięknem autentycznem tle wschodniem posiada wymowę gry obojga protagonistów Azl. Marchal i A. Pietrowicza; ostatni zwłaszcza zdobył się na doskonałą szlachetność twarzy pełną wyrazu, która go zbliża do Iwana Możuchana. Film operuje zdjęciami plenerowemi o wielkiej perspektywie; krajobrazy te, zdjęciowo doskonałe ustępują jednak rozmachowi scen przedstawiających zabawę w pałacu wyrafinowanej awanturnicy, gdzie piękno i ruch ciała ludzkiego przedstawione są żywiołowo. Technicznie jedna scena doskonała: uplastycznienie obłędu oficera w gwałtownie pędzącym montażu rozmaitych wycinków. Film „Gaumont'a“ jest filmem wystawowym. którego nacisk leży w zdjęciach i jedynie scena zabawy wschodniej w pałacu, oddana z przepychem i śmiałością stanowi osobny fragment ujęcia reżyserskiego.

(malarka).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

T. „Czarna Pani“ nie wyszła w odbitce książkowej i nie wyjdzie.

JERZY D'ESPARBES.

Mój Plutarch.

(Z cyklu „Orla legenda“).

Hrabia Ponsonnard de Vauconsant, mianowany podporucznikiem w pułku księcia Isembourga w okresie, kiedy Napoleon, chcąc pozyskać dla siebie starą szlachtę, utworzył dwa oddziały z jeńców, wziętych pod Austerlitz, otrzymał stopień dowódcy szwadronu za swą piękną szarżę pod Jeną; a w 1807 r., pod Iławą, gdzie się bił wspaniale, jak przystało człowiekowi, dobremu „do tańca i do różańca“ cesarz mianował go pułkownikiem swoich przybocznych dragonów. Był to mężczyzna wysokiego wzrostu, z blizną od ucha do ucha, o cerze koloru cegły, lubiący się ładnie ubierać, przepadający za rasowymi końmi, ale tak zamknięty w sobie, jakby ślubował milczenie, lub w młodości swojej, ukryty w jakiejś zamkowej wieży, przyzwyczaił się tylko do widoku umarłych.

Słychać go było jedynie w dniu bitwy. A i wówczas, spinając ostrogami rumaka bojowego, w kłębach dymu, rzucał masom ludzkim tylko jedno słowo: Naprzód! Jeden cesarz umiał rozruszać tego pustelnika, kiedy on i jego wierzchowiec wracali z bitewnego zamętu, pierwszy zbroczony krwią, drugi skąpany w błocie, przemawiając do niego przed sztabem generalnym w ten sposób:

— Zdaje się, że Ponsonnard przejechał się dziś po Rosjanach!

— Zajeździłem ich na śmierć, Wasza Wysokość.

— A więc uznajesz już we mnie cesarza, zapamiętały emigrancie?

— Uznaję — mawiał hrabia Ponsonnard — ale go nie pozdrawiam.

* * *

Po rozprawie pod Iławą zapytał go Napoleon:

— A kogo kochasz?

— Kraj mój, który ty, Sire, reprezentujesz...

— ...czasowo — przerwał łaskawym tonem cesarz. — Ach! Panie de Vauconsant, jakżeż cenię tę otwartość. Byłby z pana znakomity generał!

— Dyplom... — rzekł szorstko Ponsonnard.

— Nie tak prędko! Generał i przyjaciel hrabiego Artois!

I wówczas pan de Vauconsant, na którego nawrócenie się cesarz liczył, zamianowany został pułkownikiem.

* * *

Człowiek ten, którego, wyjąwszy wśród huku granatów, nie było nigdy słychać i który kochał, jak się zdawało, tylko cięcia szabli i paradne rumaki, uchodził w armji za fantastę, marzyciela. W tych czasach nie było jednak sposobności, aby zastanawiać się nad towarzyszami broni. Zresztą pan de Vauconsant pogardzał oficerami cesarstwa, podziwiając ich odwagę: Ney był synem bednarza, Soult synem wieśniaka, Murat synem oberżysty, Lannes synem masztalerza. Uważał, że wysokie stopnie wojskowe z prawa przysługiwały wyłącznie szlachcie; był pod tym względem zacofany. Przechwałki Anglików, kolacyjki Ludwika XVIII i plotki na emigracji przyprawiały go o bolesny wstyd, to też wstąpił do służby cesarza i wprzągnięty do jego rydwanu, przebiegał z nim całą Europę. To było więcej odpowiednie! Mało znany w sferach koleżeńskich, ale bardzo lubiany przez Napoleona, szedł na śmierć, jak na rzymskiego katolika przystało, nie zbaczając z drogi, jakby szedł do Boga, a kiedy dostał się między wrogów, nie spoczął, dopóki nie skosił swojego czworoboku. Żołnierze, którzy nie zajmują się polityką, nazywali go „gałganem“, cesarz „drogim pułkownikiem“, Ludwik XVIII swoim „bohaterem“. Dobroć, brawura, poświęcenie dla sprawy, to potrójne szlachectwo nie uczyniło go więcej dumnym. Pan hrabia Alojzy Jakób Mesmin Ponsonnard de Vauconsant był do tytułów przyzwyczajony.

Pułkownik miał też jedną namiętność; lubiał książki. Woził ze sobą swoją bibljotekę, zebraną w jednym tylko tonie małego formatu i wieczorami między jedną bitwą a drugą, podczas gdy przy ogniskach biwaków stare wiarusy rozmawiały z rekrutami, widziano pułkownika, jak przechadza się samotny, z wąsami w swojej książce, milczący, jak zawsze z dobroduszną, nieco obrzękłą twarzą, przedzieloną na czole głęboką zmarszczką, która przypominała cios szabli.

— O czem on tak myśli? — pytali rekruci.

— Niema drugiego tak znakomitego i wykształconego człowieka w całej gwardji, któryby równie, jak on, umiał łuskać Austrjaków, Rosjan, a przedewszystkiem Prusaków.

— Ależ on nigdy nic nie mówi...

— Nie potrzebuje mówić, ponieważ się bije.

* * *

Było to nazajutrz po Wagramie. W istocie pułkownik bił się nie tylko za ojczyznę, co jest rzeczą naturalną, ale i za inne ideały: przedewszystkiem Boga, potem króla. Spełnił zatem potrójny obowiązek. W bitwie trzy ręce znaczą więcej, niż jedna.

— Oto on... — szeptali żołnierze.

Był to on — poważny, jak ksiądz, w szapce, z twarzą pokrajaną na cztery części, jak czworobok piechoty, z podniesionemi do góry rękoma, czytający swą małą książeczkę...

— Prawdziwy pan — mówili dragoni.

— I prawdziwy ojciec dla żołnierzy, mimo swoich tytułów.

— Gdyby dostał jeszcze tytuł księcia lub marszałka — odezwał się trzeci — nie wpłynęłoby to zgoła na jego zażyłość z biednym żołnierzem.

— Masz słuszność — rzekł jeden z brygadjerów — ten pułkownik-szlachcic jest przyjacielem żołnierza, który ginie za cesarza w licznych bitwach; chciałbym jednak, aby mi ktoś powiedział, co on tam ma w tych papierach... obrazki?

— Nie, to list od żony.

Drugi, bezwątpienia lepiej poinformowany, chciał się właśnie odezwać, ale pułkownik przechodził obok i wszyscy zamilkli.

Ponsonnard podniósł głowę, opuścił swoją książkę i spokojnym, surowym i bystrym wzrokiem spojrzał na swoich ludzi...

— Biliście się dobrze — rzekł powoli, jakby słowa sprawiały mu przykrość; — dziękuję wam.

Dreszcz przebiegł przez ciała zebranych żołnierzy od pierwszego do ostatniego. Pułkownik spytał się jeszcze:

— Adjutant Drouhin?

— W ambulansie — rzekł jakiś głos.

— Chaberton? Tronguoy? Heunerick?

— W ambulansie.

— Trzech ludzi zabitych?

— W rowie, poza wozami.

— A inni, jak zdrowie?

— Doskonałe, pułkowniku; dziękujemy.

— Zupa?

— Dobra.

— Dobrze, dobranoc.

I znów zaczął spacerować. Ruchem nagłym pochylił czoło, podniósł w górę łokcie i zabrał się do czytania, podczas gdy żołnierze szeptali:

— Widziałeś, co to za papiery?

— Nie.

— Ale ja widziałem. To książka, mająca conajmniej sto lat. Grzbiet jej oprawiony jest w skórę.

* * *

Była północ. W oddali uderzono w bęben... Dragoni pokładli się wokół ogniska i usnęli, marząc, że ich pułkownik obdarł ze skóry króla pruskiego, aby w nią oprawić swoją słynną książkę.

Bito się tak lata całe, a hrabia nie zmieniał swoich nawyczek. Zamkniętego w sobie, zawsze milczącego, zawsze czytającego nie wzruszyło ani małżeństwo Napoleona i Marji Ludwiki, ani narodziny króla Rzymu i uroczystości w Paryżu. Z pałaszem w ręku, siedząc wygodnie na klaczy wartości tysiąca dukatów, którą wybrał ze swojej stadniny na wielką wojnę, nie otworzył ust, aż dopiero przy wzięciu Witebska i Smoleńska, gdzie jego zmysł taktyczny ucieleśnił się w tym okrzyku: „Do ataku!“ Nie był on już w gwardji i dowodził pułkiem kirasjerów Caulaincourta. Pod Moskwą dnia 7 grudnia, kiedy Montbrun zaproponował, że zaatakuje redutę, zaopatrzoną w dwadzieścia cztery armat i da się zabić, cesarz wysłał Caulaincourta, który zabrał z sobą swoją dywizję, a więc i pułk Ponsonnarda. Na pierwszy rozkaz kirasjerzy z opuszczonemi głowami wyjąc, jak psy, rzucili się na mury, wypędzili wroga i jednym skokiem wpadli do wnętrza reduty. Kiedy się jednak oglądnęli, Ponsonnarda już nie było. Leżał w ambulansie, ugodzony odłamkiem granatu.

W baraku z desek, skleconym w ciągu pięciu minut, złożono nosze. Chirurg rozwiązywał worek z narzędziami w oczach kapitana, przysłanego przez cesarza.

— Trzeba zrobić operację.

Pan de Ponsonnard otworzył oczy i przemówił ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich:

— Chabert... kawalerzysta Chabert... przyprowadźcie mi kawalerzystę Chaberta...

Jeden z żołnierzy wyszedł i przyprowadził go.

Pułkownik nie zamknął dotąd oczu.

— Masz P l u t a r c h a?

— Tak jest, pułkowniku, wyjąłem go z olster, kiedyś upadł.

— Dobrze... chodź tu... czytaj od tego miejsca...

Żołnierz podszedł do swego pułkownika. A pan de Vauconsant, poważny, spokojny, zadowolony, że go usłuchano, wydał dwa rozkazy, jeden po drugim: „czyń pan, co należy — rzekł do chirurga: „czytaj — rzekł do żołnierza.

Wówczas obaj zaczęli. Chirurg rozciął skalpelem ramię pułkownika, a żołnierz wyprostowany, jakby na paradzie, z piętami razem złączonemi, rozpoczął czytać:

„W bitwie pod Exiles, w 1747 roku, markiz de Brienne, pułkownik, zawrócił pod częstokół, kiedy pocisk oderwał mu jedną rękę, mówiąc: „Mam jeszcze drugą, aby nią służyć królowi“. I został zabity“.

— Czy pan cierpi? — zapytał chirurg.

— Nazywam się Vaucosont — rzekł pułkownik. I patrząc na swego żołnierza, dodał:

— Czytaj dalej.

„Jeden z oficerów, pan de Belconseil, zauważył w czasie wdzierania się na mury Maestrichtu, że któryś z dowódców upadł na brzuch; podał mu prawą rękę, chcąc go podnieść. W tej chwili kula urwała mu ramię. Zgoła nie zdziwiony, wyciągnął rękę lewą i podniósł bez słowa swojego dowódcę, poczem upadł martwy“.

Chirurg, którego czytanie denerwowało, zaczął się niecierpliwić.

— Ten człowiek przeszkadza nam.

— Dalej! — rzekł rozkazującym tonem Ponsonnard.

Skalpel pogrążył się w żywem ciele. Pułkownik pobladł, ale zwrócił się do kirasjera:

— Czytaj dalej.

Żołnierz czytał:

„Angielskie okręty usiłowały zniszczyć baterję na Wyspie Królewskiej. Jeden z kapitanów, widząc, że syn jego pada ugodzony kulą, zwrócił się do swojego generała: Panie, Bóg mi dał to jedyne dziecię i Bóg mi je zabiera, ale niech nas to nie wstrzymuje od wykonania naszych obowiązków — „zaledwie skończył, druga kula padła w szeregi i ojciec połączył się z synem“.

— Jakżeż tam? — zapytał pułkownik, wciąż rozciągnięty.

— W tej chwili kończę... — wyjąkał chirurg.

Pierś rannego purpurowa i ociekająca krwią drżała, jak kowadło pod uderzeniem młota. Słychać było tylko cichy chrzęst małej piłki... i monotonny głos żołnierza:

„Stary markiz de Riversein, z armji królewskiej, miał drewnianą nogę. W czasie, kiedy obchodził placówki, strzaskała mu ją kula. — Armata powiedział — polowała na moje nogi, ale tym razem wziąłem ją na kawał, gdyż mam na wozie drugą. „Umarł jednak, gdyż kula obcięła mu ją zbyt wysoko“.

Spokój pana de Vauconsant jest w armji przysłowiowym — rzekł chirurg zcicha.

W tej chwili pułkownik uczynił wysiłek, aby powstać, ale zaraz czoło jego stało się bardzo blade. Ze sterczącymi wąsami, uśmiechnięty, wyprężony na noszach, zdawał się spać.

Żołnierz pochylił głowę:

„W czasie oblężenia Namuru, w 1692 roku, hrabia le Castelnau, który podczas ataku na jeden z fortów znajdował się przy boku Ludwika XIV, otrzymał w piersi ranę kulą z muszkietu. Usłyszano świst pocisku, a monarcha zapytał, czy ktoś nie został zraniony. — Zdaje mi się — rzekł z uśmiechem młody szlachcic — że coś mnie dotknęło. — „W godzinę później goniec, wysłany do króla z zawiadomieniem, jaki był wynik rany, mógł rzec tylko to jedno słowo:“

Żołnierz, który przeczytał całą stronicę, odwrócił kartę.

— Umarł! — rzekł chirurg.

„Umarł...‘ — przeczytał kirasjer.

Tłum. Bronisław Falk.

Zapiski literackie.

Aleks. Świętochowski o sobie.

Ostatnio wziął udział w ankiecie „ABC“ na temat „Jak żyją i pracują wybitni ludzie“ nestor pisarzy polskich, Aleksander Świętochowski, obchodzący w tym roku 60-lecie swej pracy literackiej. M. i. mówi o sobie A. Świętochowski:

— Mam lat 78. Wstaję rano ze słońcem i spożywszy z gazet porcję kradzieży, oszustw, przeniewierstw, wymysłów, dymisji, nominacyj, pracuję 16 godzin z małą przerwą na obiad i lekcję z przybranem dzieckiem. „Tę karygodną, według prawa, ilość pracy wykonywam z upodobania, nałogu i potrzeby. Na zebrania wieczorne nie chodzę. W teatrze i na koncertach od lat 20-tu nie byłem; kabaretów wcale nie znam; kinematograf widziałem parę razy. Ścisłe stosunki utrzymuję tylko ze szczupłem gronem przyjaciół, nie znoszę bowiem wszelkiego rodzaju ludzi, patrzących na świat przez szparę swego ciasnego kojca. Największą odrazę sprawia mi cham we wszystkich swoich odmianach. Za najwyższą postać cała ludzkość uznała nie człowieka mądrego, lecz dobrego“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.